

len der älteren böhmischen Literatur nicht eben eine Unmöglichkeit wäre. Ich hatte Anfangs die Idee, das Werkchen bis aufs Jahr zum Prager Universitäts-Jubiläe zu verwahren und dann, will's Gott, nach Prag mit zu nehmen. Allein, mag es immerhin in oder durch Ihre Hände hingelangen, wohin es am besten gehört.

Ferner kaufte ich bei Gelegenheit einer Münzversteigerung zu Danzig einige Stücke, die vielleicht ebenfalls zu obigem Zwecke von Ihnen werden gebraucht werden können.

- Es ist 1. eine Denkmünze auf Joh. Hus. Sie kostet 1 Thaler 11 Silbergroschen (Nro. 30),
 2. zwei böhmische Groschen, Wladislaus Secundus; kosten 7 Silbergroschen (Nro. 410, 411),
 3. ein herzoglicher schlesischer Groschen, Friedrich II., Herzog von Liegnitz und Brieg, Verb. Dom. manet in Eltern [sic!] 1543, Kostet 1 Silbergroschen (Nro. 452),
 4. ein solcher von 1544, kostet 1 Silbergroschen (Nro. 455),
 5. ein bischöflich-olmützer Dreikreuzer von 1670, kostet 3 $\frac{1}{2}$ Silbergroschen (Nro. 46).

Somit würden mir für diese Münzen zusammen 1 Thaler 23 $\frac{1}{2}$ Silbergroschen zu Gute kommen¹³. Haben Sie die Güte, mir gelegentlich einmal ein Paar Worte darüber zu schreiben.

Vielleicht dürfte ich mir hierbei auch die Freiheit nehmen, Sie mit einer Bitte anzugehen, falls Ihnen deren Erfüllung nicht zu viel Beschwerde macht.

Aus beiliegenden zwei Schletterschen Katalogen (die ich mir bei Gelegenheit zurück erbitte) habe ich mir einige Werke auf dem darin befindlichen Blatte herausgezeichnet, welche ich wohl zu haben wünschte. Vielleicht haben Sie die grosse Gefälligkeit, bei Schletter nachsehen zu lassen: Wieviel von dem Aufgezeichneten noch da ist. Zugleich werden Sie oder wird Schletter gewiss am besten anzugeben wissen, wie die Bücher am zweckmässigsten an mich befördert werden können, und demnach das Erforderliche veranlassen. (Ob auf buchhändlerischem Wege? über Leipzig? oder Lissa?)

Nehmen Sie mir doch nicht übel, dass ich Sie so behellige. Wie gerne würde ich zu allen Gegendiensten bereit sein!

Mit dem aufrichtigen Ausdrucke der tiefsten Hochachtung scheidet ich heute von Ihnen, indem ich mich Ihrer freundlichen Erinnerung empfehle und nie aufhören werde zu sein

Euer Wohlgeboren ganz gehorsamster Diener

Gisevius,
 evang. poln. Prediger.

JAKUB SZTEJNIKE — PIERWSZY POLSKI TŁUMACZ „BABUNI” BOŻENY NĚMCOWEJ

Polskiemu przekładowi „Babuni” z r. 1862 poświęcono dotychczas niewiele uwagi. Kilkakrotne wzmianki o nim w nieznaczonej tylko mierze odbiegają od opisu bibliograficznego podanego przez E. Kołodziejczyka¹.

¹³ Purkyně wziął od Gizewiusza monety. Niedługo po tym nastąpiła śmierć Gizewiusza (7 V 1848), a wdowa po nim Rebeka zwróciła się z prośbą (4 VII 1848) o przekazanie należności za przesłane monety. Purkyně spełnił jej życzenie, a równocześnie przesłał jej kondolencje z powodu śmierci męża. W liście z 20 VIII do Purkyniego wdowa po Gizewiuszu prosiła o radę i pomoc przy sprzedaży wielkiej mężowskiej biblioteki.

¹ Edmund Kołodziejczyk, Bibliografia słowianoznawstwa polskiego. Kraków 1911, s. 51, poz. 1075 [cytata wydawnicza niedokładna].

Są one najczęściej rejestracją przekładu połączoną niekiedy ze zwięzłą próbą ustalenia jego genezy i oceną wartości². Bliższą oceną zarówno roli tego pionierskiego przekładu w dziejach recepcji Némcowej w Polsce, jak i jego walorów artystycznych, zająłem się w artykule pt. Polskie przekłady „Babuni” Bożeny Némcowej³.

Pewnego sprostowania wymaga jednak wyrażona przez niektórych badaczy opinia o wyłącznie „okolicznościowym” charakterze przekładu, który miał być jakoby wyrazem oficjalnego hołdu polskiego, złożonego wielkiej czeskiej pisarce narodowej⁴. To — częściowo tylko słuszne stanowisko — skłoniło M. Kudělkę do wyeliminowania z rozważań nad polskimi przekładami „Babuni” tłumaczenia Jakóba S.⁵ i zająć się głównie osobą Józefa Chociszewskiego. Nie negując bynajmniej zasług tego wybitnego słowianofila, m. in. jako tłumacza i propagatora utworów Némcowej, nie należy równocześnie przeceniać jego roli jako tłumacza „Babuni”. Chociszewski zwrócił się wprawdzie do Józefa Némca z prośbą o zezwolenie na przekład i uzyskał je, lecz przetłumaczył — co nie ulega najmniejszej wątpliwości — tylko bardzo niewielki fragment powieści Némcowej⁶.

W dotychczasowych wzmiankach o pierwszym polskim przekładzie „Babuni” nie poświęcono również większej uwagi osobie tłumacza, nie sta-

² Tadeusz Stanisław Grabowski, Národní knihovna. Dar našemu lidu. Ser. I wydawnictw. R. 1949. T. 1—10. „Pamiętnik Słowiański. T. 3, 1952, s. 275. — Józef Magnuszewski, Bożena Niemcowa: Wybór obrazków i opowiadań. Wrocław 1952 (wyd. 2. 1953), Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka Narodowa Ser. II nr 70. Wstęp s. XXV. — Milan Kuděłka, Z historie překladů „Babičky” do polštiny. „Slavia” R. 22, 1953, seš. 4, s. 584, 586.

³ Jan Dutkowski, Polskie przekłady „Babuni” Bożeny Némcowej. Artykuł przyjęty do druku w czas. „Slavia”.

⁴ Milan Kuděłka, Z historie... s. 584, 586.

⁵ *Ibid.*, s. 586.

⁶ Świadczy o tym najwyraźniej wypowiedź samego Chociszewskiego w artykule „Bożena Niemcowa”. „Lech” R. 1, 1878, nr 24, s. 190: „...kiedy zaczął tłumaczyć (podkreślenie — J. D.) [Babunię] pojawił się przekład w 'Przeglądzie Europejskim', wydawanym przez Kraszewskiego w Warszawie... Zezwolenie Józefa Némca uzyskał po 13 a prawdopodobnie przed 21 lipca 1862 (por. opublikowany przez M. Kudělkę list Chociszewskiego do Némca. „Z historie...” s. 588). Krótko po tym otrzymał też z pewnością pierwszy zeszyt „Przeglądu Europejskiego”, redagowanego przez Kraszewskiego, z którym pozostawał w kontakcie korespondencyjnym, nadsyłając do „Gazety Polskiej” korespondencje „Z Cieszyna w Szląsku austriackim” (por. list Chociszewskiego do Kraszewskiego, datowany w Gdańsku 2. marca 1866. BJ rkps 6491 k. 364—365). O tym, że „Przegląd Europejski” zaczynał ukazywać się z dniem 1 lipca 1862 wiedział Chociszewski z całą pewnością, gdyż w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, której był wtedy współpracownikiem, anonowano nowe pismo warszawskie jeszcze przed jego ukazaniem się („Gwiazdka Cieszyńska” R. 15, 1862 nr 20, s. 160. W rubr.: Wiadomości piśmiennicze). Trudno też przypuścić, by Chociszewski — uczestnik licznych zebrań czeskiego towarzystwa młodzieży akademickiej pn. Wzajemność w Cieszynie — nie podzielił się z czeskiimi przyjaciółmi uwagami o swej pracy nad przekładem tak przecież znanego i poczytnego w społeczeństwie czeskim utworu Némcowej.

rano się rozwiązać kryptonimu, pod jakim ogłosił swój przekład w „Przeglądzie Europejskim, Naukowym, Literackim i Artystycznym”. A postać tłumacza rzuca wiele nowego światła na genezę i proces powstawania przekładu. Szczególnie cennego materiału dostarczają tu listy pisane przez Jakuba Szejnkiego do Józefa Ignacego Kraszewskiego⁷. To właśnie Jakub Szejnik, przyszły agent Rządu Narodowego w Pradze, zamieścił pod pseudonimem Jakóba S. w „PENLiA”⁸ pierwszy przekład „Babuni”.

Osobą Szejnkiego zajął się bliżej Václav Žáček w związku ze swymi pracami o odgłosach powstania 1863 r. w Czechach⁹. Interesowała go głównie działalność Szejnkiego jako agenta Rządu Narodowego w Pradze na przełomie lat 1863/64. Prace Žáčka, oparte na materiale źródłowym, którego ciekawe fragmenty przytacza w aneksie swej głównej pracy *in extenso*¹⁰, pozwalają poznać bliżej niezwykle interesującą w dziejach związków polsko-czeskich postać Jakuba Szejnkiego, wybitnego działacza politycznego, zwolennika federacji zachodniosłowiańskiej, gorącego czechofila i propagatora zbliżenia kulturalnego polsko-czeskiego już w początku lat sześćdziesiątych XIX w., a więc w czasie poprzedzającym okres nasilenia kontaktów polsko-czeskich o lat co najmniej dziesięć.

Jakub Szejnik, syn Juliusza Augusta Szejnkiego, lekarza z Piotrkowa, po studiach w Dorpacie¹¹, Kijowie i Heidelbergu¹² przybył po raz pierwszy do Pragi w r. 1862, prawdopodobnie na wiosnę¹³. Miał wówczas 23 lata. W Pradze kontynuował studia filozoficzne i filologiczne, interesując się również organizacją czeskiego szkolnictwa i systemu wychowawczego, gdyż po powrocie do Królestwa miał zamiar otworzyć własny zakład wychowawczy dla młodzieży. Na gruncie praskim zaprzyjaźnił się ze studiumjącymi

⁷ Przechowywane w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie rkps 6479 k. 409—422 [chronologia listów nie zachowana].

⁸ Praktyka podpisywania artykułów i tłumaczeń kryptonimami i pseudonimami była w tym piśmie [PENLiA = „Przegląd Europejski, Naukowy, Literacki i Artystyczny”] powszechnie stosowana.

⁹ Václav Žáček, *Ohlas polského povstání R. 1863 v Čechách*. Praha 1935, Orbis. *Práce Slovanského ústavu v Praze*, Sv. XIV. — Tenże: *Česko-polská revoluční spolupráce v šedesátých letech XIX století*. „Česko-polský sborník vědeckých prací”. Sv. I. Uspořádal Milan Kudělka [Wyd.:] *Slezský studijní ústav v Opavě*. Praha 1955, Státní pedagog. nakl., s. 430—507. — Tegoż: oddany do druku w „Studiach z dziejów polskich i czechosłowackich”. T. 2. artykuł poświęcony działalności Jakuba Szejnkiego.

¹⁰ Václav Žáček, *Ohlas... Přílohy*. Głównie: př. V. *Relace polského revolučního agenta v Praze Národní vládě polské ze dne 23. Ledna 1864*. (s. 204—209) i VI. *Relace polského revolučního agenta v Praze polské agentuře v Paříži ze dne 4. března 1864* (s. 209—214).

¹¹ Przebywał tam do początku r. 1858. Zob. list Władysława Kamińskiego do Józefa Ignacego Kraszewskiego, datowany w Kijowie 16 lutego 1860 (BJ rkps 6467 k. 55—56). Por. też list J. Lohrera do J. Szejnkiego, datowany w Dorpacie 25 stycznia 1860. (BJ rkps 6467 k. 57—58).

¹² Zob. list J. Szejnkiego do J. I. Kraszewskiego, datowany w Pradze czeskiej 13 maja 1862. (BJ rkps 6479 k. 409—410). ¹³ Zob. jw.

tam również Polakami, braćmi Żulińskimi¹⁴, a także z wieloma czeskimi polonofilami, głównie z J. V. Fričem, F. Schulzem, E. Tonnerem i in.¹⁵. W okresie poprzedzającym wybuch powstania propaganda polonofiliska, uprawiana szczególnie intensywnie przez grupę Polaków ze Sztejnikiem i Żulińskimi na czele, dawała znakomite rezultaty. Agitacja polska wzrosła w dwójnasób, gdy do Pragi dotarły wieści o wybuchu powstania w Polsce. Szejnikie wraz z innymi Polakami wyjechał już z końcem lutego 1863 r. do kraju, by wziąć udział w walce. Udał się do Krakowa, gdzie jednak w kwietniu zachorował i musiał przebywać w szpitalu aż do lipca. Z powodu choroby zaniechał swych pierwotnych planów. Przyjął natomiast powierzoną mu misję dyplomatyczną agenta politycznego w Pradze, dokąd wyjechał 1 października 1863 r. Wkrótce po swym przyjeździe nawiązał przerwany kontakt z polonofilami czeskimi i stał się w niedługim czasie inspiratorem wszelkich akcji propolskich w Czechach. Działalność jego natrafiała jednak na coraz większe trudności, gdyż władze austriackie wiedziały o roli, jaką pełnił na terenie Czech. W dalszym ciągu jednak ułatwiał ucieczkę internowanym Polakom, przekupując oficerów i żołnierzy, wspierał materialnie tych, którzy jechali walczyć do Polski. Nieudana wyprawa redaktora „Humoristických listův” A. Štraucha do Włoch, podjęta z inicjatywy Szejnikiego, tajna podróż tego ostatniego do Drezna¹⁶ i inne jeszcze sprawy stały się przyczyną dokładnej rewizji domowej w mieszkaniu zajmowanym przez polskiego agenta i aresztowania go w dniu 13 IV 1864 r. Po przesłuchaniu i konfrontacji z osobami, z którymi się stykał i współpracował¹⁷, dzięki umiejętnie prowadzonej obronie, został za „zakłócenie porządku publicznego” skazany jedynie na 3 miesiące więzienia. Po odbyciu tej kary, odstawiony najpierw do Krakowa, został następnie w lecie 1864 r. wydany Rosjanom. Nie udało się dotąd ustalić, jakie były dalsze jego losy¹⁸.

¹⁴ Józefem i Tadeuszem, braćmi Romana Żulińskiego, skazanego na śmierć w procesie Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Józef Żuliński (*1841, †1908) był w 1863 r. naczelnikiem miasta Krakowa, Tadeusz Żuliński (*1839, †1885) pełnił w tym czasie funkcję sekretarza Wydziału Rządu Narodowego na Galicję Zachodnią.

¹⁵ Zaprzyjaźnił się również z Antalem Staškem, któremu na początku lutego 1863 r., a więc na krótko przed wyjazdem z Pragi do powstania, ofiarował swoją fotografię z odzwierciedlającym jego ówczesne uczucia napisem na odwrocie: „Kości w polu złożymy, ale kości wolne”. Por. Antal Stašek (Antonín Zeman), *Vzpomínky*. Praha 1925, Fr. Borový, s. 52.

¹⁶ Agenci Rządu Narodowego: J. I. Kraszewski, J. Szejnikie i udający się do Belgradu Z. Miłkowski spotkali się tam z Czechami: Fričem, Tonnerem i Hubą, którzy dali Miłkowskiemu szereg wskazówek i adresów oraz zaopatryli go w listy polecające. Szejnikie wywarł wtedy na Miłkowskim jak najlepsze wrażenie. Por. Teodor Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski), *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*. T. 3, Kraków 1937, Polska Akademia Umiejętności, s. 242—243.

¹⁷ A. Stašek w swych wspomnieniach przytacza jako zasłyszaną anegdotę przebieg konfrontacji J. Szejnikiego z ks. V. Stulcem. *Vzpomínky*, s. 181.

¹⁸ Większość przytoczonych tu danych biograficznych została zaczerpnięta z prac V. Žáčka: *Ochlas... oraz Česko-polská revoluční spolupráce...*

Kontakt korespondencyjny z Kraszewskim nawiązał Szejnlike po swym pierwszym przyjeździe do Pragi w maju 1862 r.¹⁹. Z treści siedmiu listów napisanych przez niego do Kraszewskiego w r. 1862²⁰ wypadnie tu pominąć — z uwagi na szczupłe ramy artykułu — szereg interesujących spostrzeżeń i sądów, które — na innym miejscu szerzej omówione²¹ — ukażą wyraźniej i pełniej niż dotychczas sylwetkę pierwszego polskiego tłumacza „Babuni”. Listy Szejnlikego z tego okresu są m. in. *sui generis* kroniką powstawania przekładu „Babički” oraz sądów tłumacza o tym utworze i pozostałej twórczości Němcowej, pokrywających się zresztą z jego oceną dorobku czeskiej autorki, zawartą we wstępie do tłumaczenia „Babuni”.

W liście datowanym w Pradze 13 maja 1862²² Szejnlike jako cel swego przyjazdu do Pragi podawał chęć zapoznania się z językiem i literaturą czeską, mało wtedy u nas znaną. W czasie pobytu zamierzał więc przyswoić literaturze polskiej kilka celniejszych utworów poezji czeskiej. Zaczął jednak od — jego zdaniem — rzeczy łatwiejszych. Tak pisał o tym Kraszewskiemu:

„Zacząłem teraz od łatwiejszych rzeczy, od tłumaczenia prozą pisanego, pełnego uroku obrazku z życia wiejskiego pt. Babička od Bożenny Němcowej, — za miesiąc skończę, — chciałbym to puścić w świat tu albo w Warszawie, a dochód przeznaczyć do funduszów zbieranych na wystawienie w Kościele Karlińskim Ołtarza S^o Wojciecha, na pamiątkę tysiącolecia zaprowadzonego Chrześcijaństwa. Możeby wprzód można było zeszytami Babunię umieszczać gdzie w kąciku jakiego feljetonu, co by się Czechom mocno podobało?”²³

Po otrzymaniu odpowiedzi Kraszewskiego z propozycją drukowania „Babuni” w odcinkach w przygotowywanym właśnie do druku „Przeglądzie Europejskim”, w liście z dnia 24 V 1862²⁴ doniósł redaktorowi „Przeglądu”, iż „powiastkę” Bożeny Němcowej tłumaczy w dalszym ciągu i że za dwa tygodnie pierwszy przepisany zeszyt tłumaczenia będzie mógł posłać Kraszewskiemu do przejrzania. Prosił też we wspomnianym liście o zezwolenie na wykonanie osobnej odbitki książkowej, z której dochód zamierzał przeznaczyć na fundusz budowy ołtarza św. Wojciecha w Kościele Karlińskim.

Przesyłka pierwszej części tłumaczenia uległa jednak pewnemu opóźnieniu. Przyczynę tego w następujący sposób wyjaśniał w liście datowanym 16 VI 1862²⁵:

„O tydzień z przesłaniem tłumaczenia Babički się opóźniłem, — donosiłem, że za dwa tygodnie pierwszą część przesłać będę w możności, — dołączam za to dwie pierwsze części, stanowiące mniejszą połowę [!] całej powieści. Na końcu książeczki (str. 86) dołączyłem artykułik: 'Bożenna Niemcowa' — jest tam wstęp

¹⁹ Por. przypis. 12.

²⁰ Por. przypis 7.

²¹ W przygotowywanej pracy „Božeha Němcová w Polsce. Z dziejów stosunków literackich polsko-czeskich w w. XIX i XX”.

²² BJ rkps 6479 k. 409—410.

²³ Stašek podaje, iż Szejnlike przełożył na język polski „kilka perełek” ze zbioru Fr. L. Čelakovskiego, Ohlas písní českých. Vzpomínky, s. 51.

²⁴ BJ rkps 6479 k. 411—412.

²⁵ BJ rkps 6479 k. 413—414.

może do rzeczy nie należący, — jeśliby cenzura wykreśliła, to i tak reszta pewną utworzy całość. Tłumaczenie to pod sąd pobłażliwy Szanownego Pana oddaje, — może znać tam i pośpiech i nie zbyt wprawną rękę, — druga część poprawniejszą być obiecuje. — Czyby nie dały się zatrzymać ułożone czcionki do Przeglądu Europejskiego, dla przedrukowania w parę tygodni potem, całej Babiczki w jakim tysiącu egzemplarzy, a to po cenie przystępnej dla mniej zamożnych czytelników, — tak, by po pokryciu kosztów zebrana sumka przesłana być mogła Księdzu Kanonikowi Sztulc w Pradze, dla włączenia do funduszu budowy ołtarza S^o Wojciecha w kościele Karlińskim, na pamiątkę 1000^o rocznicy Chrześcijaństwa. Sądzę, że Babiczka warta jest upowszechnienia między średnią klasą naszą, zkądby i do chaty umiejących czytać wieśniaków zejść mogła”.

Dalej, ponawiając swą prośbę o upowszechnienie „Babuni” poprzez wydanie jej w formie książki, zapytywał, w jakim terminie ma nadesłać drugą część przekładu do redakcji „Przeglądu”.

W kolejnym liście, nie datowanym, lecz — co z dużym prawdopodobieństwem da się ustalić — wysłanym w lipcu 1862 r., Szejnikie obiecywał przesłać dalszą część tłumaczenia „Babuni” w ciągu 18—20 dni z uwagi na nawal innych zajęć, które odrywały go w tym czasie od pracy nad przekładem. Kraszewski, po otrzymaniu pierwszej części rękopisu tłumaczenia i — jak można przypuszczać — po porównaniu go z tekstem czeskim, zauważył w przekładzie pewne wyraźne odstępstwa od oryginału; radził przeto Szejnikemu, by w określony sposób zaznaczył te partie, w których wprowadził zmiany. Szejnikie, uznając słuszność uwag Kraszewskiego, w odpowiedzi pisał:

„— NB na marginesie, jako uwagę co do tłumaczenia, zastosuję w dalszym ciągu, — w pierwszej części polityka skłoniła mnie do zmian, nie wielkich zresztą”²⁶.

Następnie dziękował Kraszewskiemu za zezwolenie na przedruk tłumaczenia w wydaniu książkowym:

„Za pozwolenie przedruku najmocniej dziękuję, — w tym razie skutecznie takowe tutaj w nowej Drukarni Dra Greger et Szymaczek. W tym celu upraszałbym o jeden egzemplarz Przeglądu, z którego by odcisk można było zrobić”²⁷.

I tym razem jednak w związku z nieprzewidzianymi zajęciami Szejnikie nie dotrzymał podanego terminu i dalszą partię tłumaczonego tekstu wysłał na adres redakcji „Przeglądu” dopiero 25 sierpnia [1862]. Równocześnie obiecywał, iż dokończenie przekładu, objętościowo równe części pierwszej, jest w toku i w ciągu 10—12 dni ostatnia jego partia zostanie wysłana do Warszawy.

Z nieznacznym opóźnieniem, bo 12 IX 1862 przesyłka zawierająca ostatnią część tłumaczenia znalazła się w drodze do redakcji „Przeglądu Europejskiego”. Donosząc o tym z nieukrywaną satysfakcją na wstępie listu z dnia 15 września [1862]²⁸, Szejnikie w zakończeniu listu wyraził zamiar przełożenia na język polski jeszcze jednego z utworów Němcowej.

²⁶ BJ rkps 6479 k. 421—422.

²⁷ BJ rkps 6479 k. 419—420.

²⁸ BJ rkps 6479 k. 415—416.

W następnym liście, datowanym w Pradze 29 IX 1862²⁹, ostatnim z zachowanych, w którym znalazła się wzmianka o przekładzie „Babuni”, Szejnik, zwracał się z prośbą do Kraszewskiego o przesłanie mu „drogą księgarską” — po ukazaniu się ostatniego zeszytu tłumaczenia — wszystkich zeszytów „Przeglądu” w celu dokonania przedruku powieści w formie książkowej w praskiej drukarni dra J. Grégra³⁰.

Przytoczone tu i zreferowane fragmenty listów Jakuba Szejnikiego do Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz wypowiedź Kraszewskiego, redaktora „Przeglądu”, na łamach tego pisma³¹, pozwalają widzieć w pierwszej polskiej inicjatywie translatorskiej nie tylko wyraz okolicznościowego hołdu złożonego przez Polaków zmarłej w 1862 r. Bożenie Němcowej. W pełni doceniając fakt, iż atmosfera w Pradze po śmierci pisarki, a więc w tym czasie, kiedy Szejnik tam się znalazł, sprzyjała niewątpliwie bliższemu zainteresowaniu się jej twórczością, nie można jednak nie dostrzegać innych motywów wyboru „Babuni” jako obiektu przekładowego. W przekonaniu tłumacza był to utwór stosunkowo łatwy do przełożenia³², z drugiej zaś strony mógł liczyć na dużą poczytność jako dobra lektura dla tzw. „warstwy średniej” i umiejących czytać chłopów. Był to dalej w jego mniemaniu — podzielanym zresztą całkowicie przez redaktora „Przeglądu”, Kraszewskiego — „polski skromny rewanż” za wielką akcję przyswajania literaturze czeskiej dorobku naszego piśmiennictwa. Można ryzykować twierdzenie, że Szejnik przełożyłby „Babunię” i wtedy, gdyby przyjazd jego do Pragi nastąpił wcześniej, jeszcze przed śmiercią Němcowej. Sprzyjająca asocjacji zbieżność czasowa dwóch faktów: śmierci autorki „Babuni” w r. 1862 i ukazania się w tym samym roku polskiego przekładu jej najznakomitszego dzieła — kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo przeoczenia głębszych przyczyn, które skłoniły Jakuba Szejnikiego do przełożenia, a redakcję „Przeglądu” do opublikowania „Babuni”.

JAN DUTKOWSKI

²⁹ BJ rkps 6479 k. 417—418.

³⁰ Projekt ten nie doczekał się realizacji.

³¹ Józef Ignacy Kraszewski, *Przegląd rzeczy krajowych*. „Przegląd Europejski, Naukowy, Literacki i Artystyczny”. T. 1, 1862, z. 2, s. 447.

³² Przekonanie, oczywiście, zupełnie niesłuszne. Trudności, których niejednokrotnie nie udało się pokonać nie tylko J. Szejnikemu, ale i późniejszym tłumaczom „Babuni”: P. Rybokowi, a nawet tak wytrawnemu translatorowi jak P. Hulka-Laskowskiemu, najlepiej świadczą, jak pozorna była owa łatwość.